

10.17951/ff.2015.33.1.191

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXIII

SECTIO FF

2015

---

DARIUSZ PIECHOTA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

*Na skałach Calvados* Antoniego Sygietyńskiego  
w świetle humanistyki ekologicznej

---

*On the Calvados' rocks* by Antoni Sygietyński in the light of ecological humanities

W 1884 roku Antoni Sygietyński opublikował *Na skałach Calvados*, pierwszą polską powieść naturalistyczną ukazującą środowisko normandzkich rybaków<sup>1</sup>. Utwór interpretowano jako praktyczną realizację koncepcji estetycznych naturalistów<sup>2</sup>, ukazujących mechanizmy życia zbiorowego<sup>3</sup>. Tropem tym podąża Zenon Uryga, który podkreśla, iż przedmiotem zainteresowania pisarza stał się między innymi rozkład małżeństwa<sup>4</sup>. Powieść Sygietyńskiego pojawiła się równocześnie z pierwszymi szkicami *Współczesnej powieści we Francji*. Ewa Paczoska słusznie konstatuje, że utwór jest eksperymentem „teoretyka przeprowadzonym w laboratorium urządzonym przez francuskich naturalistów”<sup>5</sup>. W niniejszym szkicu pragnę również przeprowadzić eksperyment, interpretując powieść z perspektywy humanistyki ekologicznej. Odrzucając antropocentryczną wizję rzeczywistości, zamierzam odczytać *Na skałach Calvados* z perspektywy biocentrycznej, zgodnie z którą przyroda odgrywa prymarną rolę we wspólnym ekosystemie.

---

<sup>1</sup> Por. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999, s. 174; J. Kulczycka-Saloni, *Antoni Sygietyński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. IV, red. K. Wyka, Warszawa 1971, s. 95-98; G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1999, s. 128.

<sup>2</sup> Por. E. Paczoska, *Antoni Sygietyński – teoretyk w laboratorium naturalizmu*, [w:] J. Kulczycka-Saloni, D. Knysz-Rudzka, E. Paczoska, *Naturalizm i naturaliści w Polsce. Poszukiwania, doświadczenia, kreacje*, Warszawa 1992, s. 147.

<sup>3</sup> E. Ichnatowicz, *Literatura drugiej połowy XIX wieku (1864-1914)*, Warszawa 2000, s. 189.

<sup>4</sup> Z. Uryga, „*Na skałach Calvados*” - powieść krytyka, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

<sup>5</sup> E. Paczoska, *op. cit.*, s.147.

Przypomnijmy, że humanistyka ekologiczna to interdyscyplinarna dziedzina nauki rozwijająca się od lat 90. XX wieku, łącząca myśl humanistyczną oraz przyrodniczą. Podobnie jak ekokrytyka czy studia nad zwierzętami (*animal studies*) odrzuca antropocentryzm. Jak wskazuje Ewa Domańska, promuje ona inny sposób postrzegania świata, opierający się na myśleniu relacyjnym, w którym kluczową rolę odgrywają „współbycie i współ-życie natury-kultury, człowieka i środowiska, bytów i istot ludzkich i nie-ludzkich”<sup>6</sup>. Jako dziedzina ekoposthumanistyki ujawnia tęsknotę za przynależnością do wspólnoty wielogatunkowej, co z kolei koresponduje z wizją utopii „futurospektywnej”.

Humanistyka ekologiczna podważa tradycyjny paradygmat oparty na patriarchalnych wartościach, przejawiający się w dominacji człowieka nad naturą. Świat według krytyków ekoposthumanistyki postrzegany jest w kategoriach organizmu<sup>7</sup>, odwołując się do etyki solidarności, domaga się szacunku wobec wszelkich form życia (zarówno ożywionych, jak i nieożywionych). Człowiek stanowi element większego ekosystemu, dlatego powinien podporządkować się naturze oraz prawom ekologicznym. Zainteresowanie przyrodą zmusza jednostkę do przemyślenia kwestii wyjątkowości ludzkiego gatunku. Co więcej, krytycy ekoposthumanistyki postulują, aby nie tylko ulokować ludzi w obrębie ekosystemu, ale przede wszystkim powtórnie włączyć nie-ludzi w system etyki<sup>8</sup>. Zgodnie z założeniami humanistyki ekologicznej nieustanna eksploatacja dóbr ziemskich powinna zostać zastąpiona krytyczną refleksją nad światem natury, współpracą oraz symbiotycznym współbyciem z przyrodą, co trafnie ilustruje **metafora splełanych sieci** (ludzi, zwierząt, roślin, minerałów etc.)<sup>9</sup>. Ekoposthumanistyka apeluje również, aby społeczeństwa były współodpowiedzialne za los ekosystemu, kształtując wśród jego członków nie tylko wrażliwość ekologiczną, ale także zmieniając sposób wychowywania człowieka w duchu empatii wobec wszystkich istot zamieszkujących glob.

Zacznijmy krytyczną lekturę powieści Sygietyńskiego od tytułu oraz podtytułu. *Na skałach Calvados* sugeruje, iż przestrzenią penetracji autora będzie świat natury, a dokładnie fragment nadmorskiego ekosystemu. Z kolei podtytuł (*Powieść z życia normandzkich rybaków*) informuje czytelnika, że bohaterami utworu będą rybacy, w szczególności ich codzienna egzystencja. Nieprzypadkowo Sygietyński na pierwszym miejscu stawia przyrodę. Skały podkreślają pierwotność natury względem człowieka. Co więcej, osłabiają jego władzę. Z koncepcją tą koresponduje tematyka obrazu Williama Dyce’a *Pegwell Bay, Kent – a Recollection of October 5<sup>th</sup> 1858* (1859-1860). Malarz ukazuje rodzinę spędzającą wakacje nad morzem. Wszystkie postacie pojawiające się na płótnie wydają się mikro-

<sup>6</sup> E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 15.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 26.

skopijnymi organizmami w porównaniu z olbrzymimi skałami, które są starsze od ludzkości. Dyce podkreśla, iż życie ludzkie stanowi krótki epizod w kontekście wiecznej, niezmiennej natury. Ludzka egzystencja od zawsze powiązana jest z rocznym cyklem wegetacji przyrody, co odzwierciedla powieść Sygietyńskiego. Człowiek przynależy do ziemi, dlatego powinien odczuwać z nią związek. Zgodnie z postulatami naturalistów autora będą interesowały relacje człowiek–natura. Warto podkreślić, iż odwrócona kolejność wyeksponowana w tytule koresponduje z biocentryczną wizją rzeczywistości postulującej prymat natury nad człowiekiem<sup>10</sup>. Niewątpliwie obrazy Gustawa Courbeta mogą stanowić ilustrację nie tylko powyższej tezy, ale również powieści Sygietyńskiego. Na płótnie *Wybrzeże w Etretat po burzy* (1869) malarz przedstawia morski pejzaż pozbawiony ludzkiej obecności. Autor eksponuje błękitne niebo, posługuje się kontrastem światło–cień, sprawiając, iż normandzkie wybrzeże emanuje spokojem, harmonią. Jedynym elementem obecności człowieka w nadmorskim krajobrazie są łodzie pozostawione przez rybaków<sup>11</sup>. Obraz ten mógłby stanowić ilustrację do epizodu z powieści Sygietyńskiego, w którym mieszkańcy oraz turyści spacerują po bulwarze, obserwując otaczające ich morze.

Nieprzypadkowo w przestrzeni nadmorskiej miejscowości granice między światem natury a kultury zacierają się. Domy mieszkańców, porośnięte porostami oraz mchami, niejednokrotnie „wtapiają się” w pejzaż ekosystemu, co podkreśla pierwotność przyrody wobec cywilizacji. Posesje rybaków ulegają również powolnej destrukcji. Życie nadmorskiego społeczeństwa uzależnione jest od „kaprysów” natury; wraz z każdym przyplływem walczą oni z podtopieniami, które zagrażają ich codziennej egzystencji. Destrukcji ulega także bulwar, który na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych jest systematycznie wypełniany wodą: „Gdziekolwiek woda, zatrzymawszy się w płaskich dołach ulicy, tworzyła w poprzek drogi szerokie jeziora, które nie mogąc spłynąć na powrót do morza, czekały słońca, aby swoją duszną parą powierzyć chmurom i obłokom”<sup>12</sup>. Sygietyński kwestionuje antropocentryczną wizję rzeczywistości: natura w powieści pełni rolę nadrzędną wobec kruchej egzystencji człowieka. Dlatego w *Na skałach Calvados* dostrzegamy echa ideologii pastoralizmu, zgodnie z którym w centrum zainteresowania pisarzy znajdowała się natura<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Por. J. Durczak, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 23.

<sup>11</sup> Motyw ten pojawia się na obrazie Johna Constable’a *Plaża w Brighton z łódką rybacką* (1824). Artysta ukazuje pejzaż morski, na którym znajduje się łódź. Prawdopodobnie zostawili ją rybacy, którzy wrócili z połowów. Podobnie jak na obrazie Courbeta, Constable zwraca uwagę na poszczególne elementy krajobrazu, jak: spokojna plaża, pastelowe niebo, świadczące o harmonii panującej w świecie natury.

<sup>12</sup> A. Sygietyński, *Na skałach Calvados. Powieść z życia normandzkich rybaków*, Kraków 2003, s. 15. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania i są oznaczone numerami stron w tekście.

<sup>13</sup> Por. J. Durczak, *op. cit.*, s. 22.

W życiu mieszkańców nadmorskiej osady przyroda odgrywa prymarną rolę. Ich egzystencja podporządkowana jest rocznemu cyklowi wegetacyjnemu. Rybacy odczuwają związek z ziemią, morzem, od którego zależy rytm ich pracy. Bohaterowie powieści spożywają posiłki w zależności od przyływu bądź odpływu morza. Boudard w rozmowie z inżynierem stwierdza: „Sześćdziesiąt lat jadło się z przyływem i odpływem morza, toteż i dzisiaj, choć nie wsiadam na pokład, czekam mego czasu” (114). Nawiasem mówiąc, epizod ten możemy zestawić z obrazem *Brzeg morski w Palavas* (1854) Gustawa Courbeta. Podobnie jak Boudard mężczyzna na płótnie stoi nad brzegiem morza, kontemplując piękno natury. Przyływy oraz odpływy korespondują z jego wewnętrzną harmonią. Zarówno u Courbeta, jak i u Sygietyńskiego bohaterowie „wtapiają” się w świat natury, stając się jego istotnym elementem. Warto podkreślić, że mężczyzna na obrazie zdejmuje kapelusz, co świadczy o szacunku wobec przyrody. Podobną postawę prezentuje Boudard, który spożywa posiłki w zależności od przyływu bądź odpływu morza.

Wracając do powieści, ojciec Renouf każdego dnia obserwuje zachodzące słońce, dzięki czemu potrafi przewidzieć pogodę na następny dzień. Z kolei kobiety, oczekujące na rybaków, spędzają wolny czas na bulwarze, głównie plotkując na temat sąsiadów. Wieczorem zmienia się również styl życia osadników:

Dzieci tańczyły kółka na kamieniach, odśpiewując kolejno tłuste zwrotki imitatorów Ron-sarda, a małżeństwa i pary kochanków, jak gdyby przez uszanowanie dla zasypiającej natury, rozmawiały cicho na progach domów, na ławkach, kamieniach i drewnianych tamach (118).

Człowiek egzystujący w ekosystemie uwikłany jest w sieć wzajemnych relacji ze światem natury. Sygietyński odrzuca tradycyjny podział człowiek–natura, pokazując, iż społeczeństwa nie są w stanie funkcjonować w hermetycznym świecie. W postawie mieszkańców rybackiej osady dostrzegamy pokorę wobec żywiołu natury. Świat natury bywa groźny, nieprzyjazny, niosący niekiedy śmierć. Przypomnijmy choćby epizod, w którym Orange wyrusza w morze i jego statek znajduje się w epicentrum groźnego żywiołu:

Głosem przerażenia i trwogi krzyknął w otwór kajuty: „Nawałnica!” i nie czekając na przybycie załogi, zaczął spuszczać z masztu płótna trójkątne żagle. [...] Chmura rosła w oczach, nadjeżdżając na rybaków, a wiatr dudnił po żaglu, jak pedał organu w czasie podniesienia. Morze, nie pod, ale już nad burtą, wlewało się na pokład głęboko w wodę zarżniętej „Petreli”. [...] Zdawało się, że bałwany wściekłym ruchem, były ożywione fantastyczną duszą. We wściekłości powszedniej każdy miał jeszcze swoją oddzielną. Szatańskie wiry rozdzierały łono morza, niby bestie bez oczu i uszu, a z mordami ziejącymi pianą, rzucały się za statkiem i nie mogąc go pochłonąć, jadły mu tył i boki (88-89).

Sygietyński dokonuje antropomorfizacji żywiołu, utożsamiając go z siłami zła niosącymi totalną destrukcję. Człowiek wydaje się istotą niezwykle kruchą

wobec „nawałnicy”, podczas której zmuszony jest do walki o przetrwanie. Scena ta koresponduje z obrazem Williama Turnera *Burza śnieżna – parowiec przed wejściem do portu* (1842). Autor uchwycił realia morskiej burzy, eksponując wzburzone fale oraz gwałtowne podmuchy wiatru. Podobnie jak „Petrela” statek na płótnie Turnera znajduje się w epicentrum groźnego wiru, wobec którego staje się bezbronny. Sygietyński stara się przywrócić równowagę ekologiczną na ziemi poprzez symboliczne „ukorzenie” kultury<sup>14</sup>.

Autor *Wysadzonego z siodła* postrzega człowieka jako część ekosystemu, w skład którego wchodzi zwierzęta, rośliny, minerały etc. Dziewiętnastowieczni teoretycy naturalizmu, uwzględniając odkrycie Darwina, nazwali człowieka zwierzęciem. Choć „całe zwierzę mieści się w człowieku, to nie cały człowiek mieści się w zwierzęciu”<sup>15</sup>. Ciało ludzkie jest wspólnotą elementów ludzkich oraz nie-ludzkich<sup>16</sup>. Pojawiające się w powieści Sygietyńskiego metafory zwierzęce charakteryzują nie tylko pierwotne instynkty, tkwiące w każdej jednostce, ale również świadczą o łączności podmiotu ze światem natury, co z kolei nieustannie było wypierane z przestrzeni publicznej m.in. przez społeczeństwo wiktoriańskie. Z perspektywy studiów nad zwierzętami (*animal studies*) metafory zwierzęce ukazują „zwierzę” egzystujące w człowieku. Animalizacja ludzi w *Na skałach Calvados* świadczy o zacieraniu granicy między tym co ludzkie a nie-ludzkie. Analizę zaczniemy od mężczyzn. Rybacy podczas połowów przypominają zwierzęta morskie; ich olbrzymie, umięśnione ciała autor zestawia z hipopotamem. Sposób poruszania się mężczyzn na chwiejącej się łodzi budzi skojarzenia z kaczkami, ptakami żyjącymi w symbiozie z przestrzenią morską:

[rybacy – uzup. D. P.] pobiegli ku niemu, kołyszając się na nogach, jak tłuste kaczki, spędzone z wody, których twarze gubiły się w bujnych i krzaczastych brodach, a kolorowe szlafmyce słabo odbijały się od brudnych kaftanów wełnianych [...] (37).

Metafory zwierzęce pojawiające się w charakterystyce rybaków wiążą się ściśle z miejscem ich pracy. Porównania do zwierząt egzystujących w przestrzeniach wodnych wskazują na paralelizm między światem ludzkim a zwierzęcym.

Z kolei kobiety przypominają zwierzęta żyjące na lądzie. Niejednokrotnie wolny czas spędzają nad brzegiem morza. Sygietyński porównuje je do stada owiec:

Białe czepeczki okrążyły ją z początku małym kółkiem, które kręciło się po swoim własnym obwodzie i wciąż zmieniano miejsce dla ułatwienia drogi rozchodzącym się promieniom jej

<sup>14</sup> Por. *ibidem*, s. 54.

<sup>15</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Naturalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 2002, s. 599.

<sup>16</sup> E. Domańska, *op. cit.*, s. 29.

słów [...] jak stado białych owiec, skupionych białymi łbami pod cieniem suchego chojaka w polu, stykały się szczelnie ze sobą i białym blaskiem migotały na żywym słońcu jesieni (51).

Kobiety, podobnie jak owce, egzystują w stadzie, w którym czują się pewnie oraz bezpiecznie. Spacerując po bulwarze, oczekują na powrót rybaków, pełniących w ich życiu funkcję pasterza. W charakterystyce kobiet na szczególną uwagę zasługuje ich strój. Bohaterki noszą białe czepki oraz jasne suknie, które pod wpływem wiatru unoszą się w powietrze, upodabniając je do mew, ptaków egzystujących w nadbrzeżnych obszarach, bacznie obserwujących zarówno morze, jak i ludzi.

Oprócz metafor zwierzęcych w powieści Sygietyńskiego pojawiają się metafory roślinne charakteryzujące styl życia Berty. Autor porównuje kobietę do algii:

Jak wiotka alga potrzebowała przyczepić się organicznie do niego [Gabriela – uzup. D. P.] niby do kamienia lub kawałka skały, aby oprzeć się burzom życia i nie być wyrzuconą na brzeg śmierci przez pierwszą silniejszą jego morszczyznę (49).

Podczas bliskiego spotkania z ukochanym protagonistka zostaje porównana do bluszczu: „przyklepiła się do niego szczelnie, jak bluszcz do pnia silnego drzewa” (38).

Granica między tym co ludzkie a nie-ludzkie staje się widoczna w momencie pojawienia się outsidera, człowieka z zewnątrz, który reprezentuje inną grupę społeczną. To właśnie inżynier Armand, obserwując styl życia rybaków, stwierdza: „Zwierzęcość, tylko zwierzęcość, to całe ich życie” (151). Jako reprezentant miasta uosabia antropocentryczną wizję rzeczywistości, zgodnie z którą natura pełni rolę podrzędną względem człowieka znajdującego się w centrum uniwersum. Armand posługuje się stereotypowymi podziałami na świat ludzi oraz świat natury, które egzystują obok siebie w hermetycznej próżni. Dostrzeżenie w człowieku pierwotnych, zwierzęcych instynktów budzi w mężczyźnie pogardę, będącą reakcją obronną na dostrzeżoną w sobie „zwierzęcość”.

Sygietyński zwraca również uwagę na problem nadmiernej ingerencji człowieka w ekosystem. Rybacy należą do kultury patriarchalnej, a ich relacje z naturą to nieustanna walka, ale również rywalizacja. Kultura rybaków zakłada przedmiotową eksploatację natury. Orange ogarnięty obsesją pomnożenia majątku nieustannie uczestniczy w połowach ryb. Bohater pozbawiony pokory wobec świata natury postrzega go w kategoriach przedmiotowych, twierdząc, iż nie jest od niej zależny. Co więcej, może bezkarnie eksploatować jej dobra. Mimo społecznej dezaprobaty mężczyzna wypływa na morze również w piątek<sup>17</sup>. Orange, buntu-

<sup>17</sup> Zgodnie z przesądem rybacy nie powinni łowić ryb tego dnia na pamiątkę śmierci Chrystusa.



jący się wobec obowiązujących zasad, zostaje ukarany: po kilkunastu godzinach wraca do portu z pustymi sieciami.

Na uwagę czytelnika zasługuje także relacja człowiek–zwierzę pojawiająca się epizodycznie w powieści Sygietyńskiego. W trakcie połowu ryb oraz innych organizmów zamieszkujących morski ekosystem mężczyźni traktują morze w sposób przedmiotowy. Brak empatii wobec innych form istnienia sprawia, iż dokonują uprzedmiotowienia zwierząt, które według Kartezjusza nie odczuwają bólu i cierpienia, gdyż nie potrafią mówić (co paradoksalnie jest równoznaczne z tym, że pozbawione są uczuć). Filozof porównał zwierzęta do maszyn działających według określonych reguł<sup>18</sup>, co przyczyniło się do wyeliminowania z dyskusji publicznej dylematów etycznych dotyczących zadawanego im bólu. Przypomnijmy choćby scenę, w której majtek, próbując uwolnić rybę, uszkodza jej ciało. W rezultacie wściekły kapitan stwierdza: „Bądźże człowiekiem! – zawołał Boudard z odcieniem wyrzutu w głosie – Któż mi teraz kupi potłuczoną rybę?!” (11). Dla mężczyzny zwierzęta mają wyłącznie znaczenie materialne. O ich wartości świadczy wyłącznie cena, jaką uzyska podczas sprzedaży. Warunki egzystencji tych stworzeń nie stanowią źródła refleksji, co świadczy o braku empatii wobec istot nie-ludzkich. W epizodzie tym Sygietyński porusza ważną kwestię etyczną dotyczącą wrażliwości człowieka na cierpienie innych.

Rybacy przypominają późniejsze pokolenie kapitalistów, którzy „wykastrowali” naturę<sup>19</sup>, przyczyniając się do jej degradacji. Dewastacja ekologiczna to niewątpliwie efekt nadmiernej konsumpcji społeczeństwa, które zapomniało, iż natura powinna służyć „rozbudzaniu duszy i wyobraźni, pielęgnować zdrowy, świadomy indywidualizm”<sup>20</sup>.

Parafrazując słowa Brunona Latour, możemy stwierdzić, iż Sygietyński w *Na skałach Calvados* wyczuwa „pierwsze drgania apokalipsy”<sup>21</sup> zbliżającej społeczeństwo do poważnego kryzysu ekologicznego. Okazuje się, że nadmierna ingerencja rybaków w ekosystem spowodowała degradację krajobrazu:

Przed inżynierem obraz nędzy, zniszczenia i śmierci. Morszczyzny zgnilobrunatnego koloru mieszały się z modrą zielenią i żywo różową barwą alg i tarzając się po ziemi naokoło kamieni, od których fala nie zdołała ich oderwać, wyciągały swe na wpół umarłe, długie, krzaczaste lub szpagatowate ramiona ku czerniejącym wśród nich kałużom słonej wody, która nie miała ani dość siły, aby pociągnąć z masą, ani dość warunków, aby zginąć w przesiąkniętej już wilgocią ziemi, ani dość objętości, aby dać życie umierającym z pragnienia roślinnym mieszkańcom morza. Słońce, piekąc coraz silniej i ssąc z nich resztkę życiowych sił, przyspieszało rozkład i śmierć w co najslabszych organizmach (104).

<sup>18</sup> K. Weil, *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?*, New York 2012, p. 29.

<sup>19</sup> Por. D. P. del Mar, *Ekologia*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2010, s. 26.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>21</sup> Por. B. Latour, *Czy nie-ludzie zostaną zbawieni? Argument ekoteologiczny*, przeł. M. Bokiniec, [w:] *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, t. XVI, Warszawa 2009, s. 24.

Na skutek pasożytniczej działalności człowieka ekosystem morski uległ destrukcji. Brzeg morza to martwa przestrzeń, w której kolejne organizmy umierają. Gnijące rośliny przy brzegu odzwierciedlają zaburzoną strukturę ekosystemu. Sygietyński to także baczny obserwator mikroorganizmów egzystujących nad brzegiem morza:

Pomiędzy porostami i kamieniami uwijały się małe i wielkie kraby na swych pajęczych nogach, spełniając służbę morskich grabarzy i czyścicieli po to, aby nasyciwszy fatalistyczną swoją żarłoczność, stać się następnie pastwą smakoszostwa człowieka. Im bliżej brzegu, tym na lepkiem, oślizgłym mule widać było wyraźniej białe brzuchy zdechłych psów morskich z rozwartymi przy konaniu paszczami, brudne, szare grzbiety szerokich a płaskich rai, długie ramiona podartych na przynętę głowonogów, galaretowate ciała meduz lub czerwonawożółte promienie gwiazd morskich (104-105).

Świat skorupiaków przypomina przestrzeń po apokalipsie, w której tylko najsilniejsze jednostki przetrwały kataklizm ekologiczny. Autor *Na skałach Calvados*, eksponując destrukcję oraz rozpad mikrospołeczeństwa zamieszkującego morski ekosystem, stara się uczulić czytelnika na kwestie szacunku wobec świata natury. Pobudzanie wrażliwości ekologicznej przybliży Sygietyńskiego do pisarzy-przyrodników<sup>22</sup>, którzy w szczególności apelowali o poczucie odpowiedzialności za stan oraz trwanie przyrody. Aby uniknąć dalszej destrukcji środowiska naturalnego, która w powieści zmierza w stronę ładu, rybacy powinni na nowo przemyśleć swoje związki ze światem natury, co z kolei jest typowym problemem dla tzw. „ekologii głębokiej”<sup>23</sup>.

Świat przedstawiony w *Na skałach Calvados* to ekosystem, w którym relacje między ludźmi a zwierzętami oraz roślinami możemy opisać za pomocą metafory splecionych sieci<sup>24</sup>. Z jednej strony rybacy dostrzegają zależność od świata natury, podporządkowują własną egzystencję „rytmowi pracy w rybackiej osadzie, regulowanemu przez przyływy i odpływy morza”<sup>25</sup>. Z drugiej zaś traktują morze w sposób przedmiotowy, pograżając się nieustannie w nadmiernej konsumpcji. Kierują się głównie egoistycznymi pobudkami – chęcią wzbogacenia się. Świadomość ekologiczna przychodzi z zewnątrz, a jej strażnikiem staje się narrator. Autor *Na skałach Calvados* antycypuje współczesną myśl ekologiczną apelującą o racjonalne korzystanie z dóbr ziemskich. Obraz destrukcji ekosystemu morskiego przedstawiony w powieści nasuwa skojarzenia ze współczesnymi klęskami ekologicznymi. Dlatego warto ten epizod odczytać jako ostrzeżenie przed globalnym kataklizmem. Natury nie można kontrolować, zaś skutki ludzkiej ingerencji

<sup>22</sup> Por. J. Durczak, *op. cit.*, s. 20–23.

<sup>23</sup> Por. D. P. del Mar, *op. cit.*, s. 175.

<sup>24</sup> Por. E. Domańska, *op. cit.*, s. 27.

<sup>25</sup> E. Paczoska, *op. cit.*, s. 147.



w ekosystem trudno przewidzieć. Sygietyński, ukazując lokalne problemy ekologiczne nadmorskiego społeczeństwa, zaleca, aby nie tylko obserwować naturalne cykle odradzania się natury, ale także współtworzyć ekosystem, opierając się na teorii współpracy, kolaboracji, co niewątpliwie przybliży pisarza do współczesnych myślicieli ekokrytycznych.

#### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Sygietyński A., *Na skałach Calvados. Powieść z życia normandzkich rybaków*, Kraków 2003.

#### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Borkowska G., *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1999.

Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2.

Durczak J., *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010.

Ihnatowicz E., *Literatura drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*, Warszawa 2000.

Kulczycka-Saloni J., *Antoni Sygietyński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. IV, Warszawa 1971.

Kulczycka-Saloni J., *Naturalizm*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej, Wrocław 2002.

Latour B., *Czy nie-ludzie zostaną zbawieni? Argument ekoteologiczny*, przeł. M. Bokinieć, [w:] *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, t. XVI, Warszawa 2009.

Mar D. P. del, *Ekologia*, przeł. J. Karłowski, Poznań 2010.

Markiewicz M., *Pozytywizm*, Warszawa 1999.

Paczoska E., *Antoni Sygietyński – teoretyk w laboratorium naturalizmu*, [w:] J. Kulczycka-Saloni, D. Knysz-Rudzka, E. Paczoska, *Naturalizm i naturalności w Polsce. Poszukiwania, doświadczenia, kreacje*, Warszawa 1992.

Uryga Z., „*Na skałach Calvados*” - powieść krytyka, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

Weil K., *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?*, New York 2012.

#### STRESZCZENIE

Artykuł ten poświęcony jest analizie i interpretacji powieści Sygietyńskiego w perspektywie humanistyki ekologicznej. Świat przedstawiony w *Na skałach Calvados* jest ukazany jako ekosystem, w którym relacje między ludźmi, zwierzętami, roślinami są bardzo ważne. Rybacy są świadomi, że ich egzystencja zależy od natury. Pomimo to traktują naturę w sposób przedmiotowy, pogrążając się w procesie konsumpcji. Sygietyński antycypuje współczesną myśl ekologiczną dotyczącą racjonalnego korzystania z dóbr ziemskich.

**Słowa kluczowe:** ekokrytyka, ekosystem, darwinizm, natura, naturalizm

## SUMMARY

This article is devoted to the analysis and interpretation of Sygietyński's novel in the perspective of ecological humanities. The world presented in *On the Calvados' rocks* is shown as an ecosystem, in which relations between people, animals, plants are very crucial. Fishermen are aware of the fact that their existence depends on nature. Despite this fact they treat nature as an object, they immerse themselves in the process of consumption. Sygietyński anticipates the contemporary ecological thought about rational use of earthly goods.

**Key words:** ecocriticism, ecosystem, Darwinism, nature, naturalism